

Kazimierz Gryźenia SDB
Akademia Mazowiecka w Płocku

Sprawności moralne (cnoty) na szlaku do *maximum* osobowej dojrzałości człowieka

Wprowadzenie

Sprawności moralne, czyli cnoty nie stanowią odrębnej i niezależnej od człowieka rzeczywistości. Istnieją istnieniem człowieka, są jego cechami i własnościami. Tę sytuację można zobrazować, odwołując się do Arystotelesowskiej teorii złożenia bytowego z substancji i przypadłości. Teoria ta wyjaśnia, że każda rzecz, w tym także człowiek, posiada w swej strukturze elementy nieistotne, przypadłościowo-zmiennościowe i elementy istotne, substancjalno-tożsamościowe. W podjętym przez nas zagadnieniu sprawności moralne są przypadłościami, a ich podmiotem i źródłem konkretny indywidualny człowiek. Człowiek istnieje suwerennie i samodzielnie, sprawności zaś są pochodną jego jestestwa. Niezależnie od tego czy dany człowiek odznacza się większą lub mniejszą ilością sprawności moralnych, zawsze jest tożsamy ze sobą, jest tym samym człowiekiem. Nie jest tak, że przy każdej zmianie, to znaczy utracie jakiejś sprawności lub jej wypracowaniu, staje się kimś innym¹. Mimo tej niezmienności i tożsamości,

¹ Por. dotychczasowe moje opracowania: K. Gryźenia, *Substancjalność i tożsamość u podstaw osobowego rozwoju i wychowania człowieka*, w:

łatwiej jest wskazać posiadane przez kogoś sprawności niż to, kim jest ich „nosiciel”, ich swoiste „jądro”, aczkolwiek ich wyliczenie i określenie również nie jest proste, ponieważ jest ich tyle, ile jest właściwych człowiekowi działań. Każde bowiem działanie może być udoskonalone odpowiednią mu sprawnością moralną. We wszystkich podejmowanych czynach i przeróżnych sytuacjach życiowych występuje niezmiennie „ja” w liczbie pojedynczej oraz w liczbie mnogiej różnego rodzaju przejawy, które określa się „moimi”. Mamy więc do czynienia z „ja” i „moimi”. „Ja” pracuję, „ja” spożywam posiłek, „ja” marzę, wspominam, „ja” choruję, „ja” uczę się języka łacińskiego, „ja” coś nabywam, „ja” podejmuję decyzję. I można by w nieskończoność wyliczać czynności, w których „ja” występuje w centrum uwagi. „Moimi” zaś są akty fizjologiczne i psychiczne, „moje” dobra materialne, „moje” wspomnienia faktów minionych i „moje” nadzieje na to, co przede mną, „moje” kolejne nabywane umiejętności itp. We wszystkich tych sytuacjach nie mam wątpliwości co do istnienia owego „ja”, które jest ośrodkiem jednoczącym wszystko, co „moje”. Przy zagadnieniu cnót należy powiedzieć o „ja” jako podmiocie „moich” cnót. „Ja” odznaczam się cnotą roztropności, pracowitości, męstwa, każda z nich jakoś mnie charakteryzuje, a jednocześnie trudno jest określić, kim jest owo „ja”, na czym ono polega. Ciągłe aktualny i otwarty pozostaje problem „kim jest człowiek”?

Skoro cnoty nierozzerwalnie łączą się z konkretnym człowiekiem i każda z nich jakoś go charakteryzuje, to zamiarem przedkładanych rozważań nie jest ich opis jako zagadnienia samego w sobie, lecz ukazanie ich związku z podmiotem, do którego przynależą. Czym one są dla podmiotu? Jak go kształtują? Czy są mu niezbędne? Czy są warunkiem koniecznym w jego rozwoju moral-

Pedagogika chrześcijańska. Tradycja, współczesność, nowe wyzwania, red. J. Michalski, A. Zakrzewska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 368–371; tenże, *Zagrożenia podmiotowości człowieka*, „Logos i Ethos” 30 (2011) 1, s. 216–222. Por. także E. Morawiec, *Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1998, s. 186–198.

nym? Czy absolutnie każdy człowiek powinien o nie zabiegać? Czy nie są one ograniczeniem lub – co gorsze – przekreśleniem jego autonomii, a tym samym czynnikiem powodującym deformację osobowości? Pytań jest tak wiele, że nie sposób je wszystkie wymienić, a tym bardziej udzielić odpowiedzi. Podjęta refleksja będzie próbą wykazania, że pomiędzy sprawnościami moralnymi (cnotami) a ich podmiotem zachodzi ścisły związek. Sprawności są z jednej strony znamieniem dojrzałości i szlachetności ich podmiotu, z drugiej zaś strony są koniecznym wymogiem i warunkiem tejże doskonałości, nieodzownym wysiłkiem w długim procesie uszlachetniania siebie.

Poniższe rozważania będą sprowadzały się do następujących punktów:

1. Cel celów w życiu człowieka to jego osobowe spełnianie się;
2. Osoba ludzka jako byt spotencjalizowany;
3. Wzrastanie w cnotach koniecznym wymogiem uszlachetniania człowieka.

Cel celów w życiu człowieka to jego spełnianie się jako osoby

Słusznie akcentuje się, że jedynie człowiek jest twórcą, zarówno kultury, jak i twórcą siebie samego. O tych dwóch wymiarach ludzkiego poznania i działalności pisał Arystoteles w pierwszych wiekach kultury europejskiej. Jego nauczanie nie tylko nie straciło na znaczeniu, lecz domaga się wręcz przypomnienia². Według Stagiryty człowiek w pierwszym aspekcie wielorakiej swojej działalności – w oparciu o zdobyte poznanie – przetwarza wobec siebie świat zewnętrzny i dostosowuje go do swoich potrzeb. W tej aktywności materiałem poddanym obróbce, jak i skutkiem tegoż

² Por. K. Gryżenia, B. Richert, *Kształcenie humanistyczne i przygotowanie zawodowe w procesie spełniania się człowieka*, „Paideia” 3 (2021), s. 41–44. Materiał tam zawarty zostanie wykorzystany w tych rozważaniach.

oddziaływania są rzeczy zewnętrzne wobec działającego podmiotu, np. przygotowany posiłek, wykonana szafa, lodówka, aparat telefoniczny, komputer, opublikowana książka, partytura muzyczna, lekarstwo, obrazy, rzeźby, zadziwiająca architektura, samolot itp. Dzięki takiemu rodzajowi pracy zostaje pomnożony zastany stan kultury i technologii, czyli dotychczasowy dorobek minionych pokoleń. Mając na uwadze ten wymiar działania, Jerzy Gąkowski dzieli się zniemiennym spostrzeżeniem:

Technika, cywilizacja, nauka – stwierdza on – mające służyć człowiekowi, same z siebie są niejako «neutralne» wobec człowieka, neutralne wobec jego dobra. Wyprodukowany nóż może tak samo być użyty do ukrojenia chleba głodnemu, jak i do zabicia. Może służyć życiu lub śmierci. Czy jest użyty dla dobra czy dla zła, nie zależy od niego, ale od człowieka. Dobro i zło zależy od tego, jak zostaje użyty. Dobro i zło istnieje więc nie w przedmiotach materialnych, przyrodniczych czy technicznych, lecz w człowieku je wytwarzającym i używającym. Tu już wchodzi się na zupełnie inną płaszczyznę: bezpośredniego odniesienia się osoby do osoby, do drugiej osoby czy do siebie samego³.

Cytowana wypowiedź sygnalizuje, jak ważnym problemem jest właściwe ukształtowanie człowieka, aby korzystając z zastanych osiągnięć kulturowych i cywilizacyjnych, nie szkodził sobie i innym, lecz używał ich dla swego osobistego rozwoju i dobra wszystkich ludzi. Jedno z drugim, czyli osobisty rozwój i dobro innych, są ściśle powiązane. Chodzi o sens ludzkiej pracy, o to, aby człowiek poprzez wykonywaną pracę służył innym i sam się rozwijał. Człowiek moralnie dobrze uformowany staje się gwa-

³ J. W. Gąkowski, *Wprowadzenie*, w: K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, TN KUL, Lublin 1983, s. 8–9. Por. także G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1: *Od początków do Sokratesa*, tłum. E. I. Zieliński, RW KUL, Lublin 1993, s. 485; S. Gąkowski, *Rozwój i odpowiedzialność. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 23.

rantem, że nie będzie szkodził innym i będzie odczuwał osobiście satysfakcjonujące go spełnienie. Jest to problem, który urasta do priorytetu wszelkiej ludzkiej działalności, przede wszystkim edukacyjnej i wychowawczej.

Właśnie kwestia budowania człowieczeństwa w człowieku jawi się wyraźnie w drugim aspekcie Arystotelesowego działania, w którym wysiłek jest skierowany na siebie samego, gdzie tworzywem, na które się oddziałuje i końcowym jego „dziełem” jestem ja sam, podmiot działania. Chodzi o takie pokierowanie własnym postępowaniem, aby ono służyło osobistemu i osobowemu wzrostowi, przyczyniało się do większej dojrzałości, aby na tej drodze osiągnąć *maximum* doskonałości. W osobistym wysiłku kształtujemy samego siebie jako jedyną i niepowtarzalną jednostkę ludzką, swoje osobowe „oblicze”. Aby ta praca nie przebiegała chaotycznie i przypadkowo, lecz sensownie i prowadziła do celu, nieodzowne jest określenie właściwych norm, zasad i reguł ludzkiego postępowania. W tym momencie dotykamy niezwykle istotnej dziedziny w życiu człowieka, jaką jest etyka. Etyka bowiem jest nauką filozoficzną, która ustala normy i zasady ludzkiego działania przy pomocy wrodzonych człowiekowi zdolności poznawczych. Inaczej mówiąc, etyka wyznacza powinności, informuje, jak indywidualny człowiek lub jakaś grupa społeczna powinna postępować, a nie o tym, jak faktycznie postępuje. Określenie norm i zasad postępowania, które czynią człowieka lepszym, jest ze wszech miar potrzebne i pomocne. Lekceważenie lub relatywizowanie tych reguł działania nie tylko nie przyczynia się do rozwoju, lecz przeciwnie – wręcz uniemożliwia. Ustalone reguły działania jako czynniki wspomagające człowieka na jego drodze zmierzającej do pełni człowieczeństwa, Karol Wojtyła nazwał perfekcjonizmem w etyce. Podkreślił także, że to stanowisko można przekonywająco uzasadnić, jedynie w oparciu o doro-

⁴ Por. K. Wojtyła, *W poszukiwaniu podstaw perfekcjonizmu w etyce*, „Roczniki Filozoficzne” 5 (1957) 4, s. 303–317. Problem perfekcjonizmu w etyce i jego filozoficzne uzasadnienie w ujęciu K. Wojtyły poruszyłem

bek filozofii bytu, wypracowany przez Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu⁴.

Wobec powyższego zagadnienie perfekcjonizmu jest tak ważnym czynnikiem wychowawczym, że nie można go zaniedbać lub pominąć. Zadaniu ukształtowania dobrego człowieka należy przypisać prymat w stosunku do wykonywanych przez niego funkcji, zajmowanych stanowisk czy nabywania różnych umiejętności praktycznych (grecka *kalokagathia*). W ujęciu Arystotelesa, nie ma większego dobra obiektywnego niż stawanie się pełnym człowiekiem. Obiektywność tego dobra polega na tym, że istnieje ono samo w sobie, istnieje istnieniem konkretnego człowieka, czyli niezależnym od jakichkolwiek nastawień, intencji, pożądań, potrzeb, pragnień, światopoglądu czy opcji politycznej. Temu dobru-celowi wszystko inne jest lub powinno być podporządkowane: i szkoły, i banki, i koleje, i kościoły, i partie, i wszelkie organizacje – wszystko. To „wszystko” bowiem jest jedynie środkiem prowadzącym do celu, narzędziem służącym uszlachetnianiu człowieka. Kategoria „być” jest ważniejsza od kategorii „mieć”⁵.

Niektórzy przedstawiciele filozofii współczesnej, którzy w swojej refleksji inspirują się nauką Arystotelesa (np. Mieczysław Albert Krąpiec), pełny osobowy rozwój człowieka, rozwój intelektualny, moralny i twórczy, nazywają dobrem wspólnym. Jest to dobro, które nikomu nie zagraża, nikomu niczego nie odbiera, nikogo nie pomniejsza, wszystkich ubogaca, wszyscy z niego korzystają. Wszyscy w tym dobru uczestniczą, jeżeli społeczeństwo, w którym żyjemy, tworzą ludzie dobrze wykształceni, moralnie urobieni, twórczy.

Zauważa się więc, że w świecie przyrody człowiek jest jedyną istotą, która przetwarza nie tylko rzeczywistość wobec siebie zewnętrzną, lecz również tę, która jest w nim, bo swoją gatunko-

w artykule: K. Gryżenia, *Prawo i etyka czynnikami kształtującymi wolność osoby ludzkiej*, „Logos i Ethos” 37 (2014) 2, s. 185–190.

⁵ O rozwoju osoby jako celu wychowania pisali m. in.: Galkowski, dz. cyt., s. 47–49; 59–60; H. Kiereś, *Wychowanie do cywilizacji: jaka filozofia?*, „Człowiek w Kulturze” 28 (2018), s. 174.

wą naturę ludzką kształtuje na swój indywidualny sposób. Obydwe te rzeczywistości poddaje prawom ducha, modeluje wedle własnych potrzeb i celów⁶. W osobistym wysiłku, w działaniu i przez działanie, pomnaża zarówno zastany stan kultury, jak również doskonali swoją osobową doskonałość. Właściwie to jeden i drugi aspekt tejże działalności ma służyć jednemu celowi, albo można sprowadzić do jednego celu. Jest nim realizacja w sobie pełni człowieczeństwa, swoistego ideału, czyli integralny i wszechstronny rozwój osobowy, *maximum* tego rozwoju, dążenie do szczytów dojrzałości, w tym nade wszystko moralnej doskonałości. Innymi słowy, jest to proces spełniania się człowieka, albo droga prowadząca do szczęścia. Toteż ów proces uszlachetniania spokojnie i zasadnie może być nazwany celem każdego z nas, a nawet celem celów, niezależnie od kultury, środowiska, światopoglądu, preferencji politycznych czy określonego etapu dziejowego. Takie rozumienie celu życia ludzkiego jako procesu spełniania się człowieka znajduje swe uzasadnienie na gruncie antropologii personalistycznej, wypracowanej w ramach filozofii klasycznej, czyli arystotelesowsko-tomistycznej. Inne bowiem wizje człowieka takiej perspektywy nie prezentują.

Osoba ludzka jako byt potencjalizowany

W tradycji filozofii klasycznej człowiek jest postrzegany jako byt osobowy, pełen dynamizmu i wielowymiarowej potencjalności. Spośród wszystkich stworzeń jest on w swoim rozwoju najmniej zdeterminowany przez naturę i środowisko oraz najbardziej spencjalizowany i podatny na zmiany. W związku z tym jawi się jako istota wybrakowana i niedokończona, jakby uboższa w stosunku do zwierząt, pozostająca ciągle „w drodze” do upragnionego spełnienia się, w ustawicznym trudzie doskonalenia w sobie natury ludzkiej (*homo viator*). Ale dzięki tej potencjalności i pla-

⁶ Por. Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (1967), nr 15.

styczności człowiek jest podatny na ustawiczny rozwój, który może przebiegać w wielu kierunkach, aspektach i dziedzinach. Właśnie te możliwości sytuują go ponad całym światem przyrody. Wszelkie i wszystkie wrodzone predyspozycje i zdolności jest w stanie udoskonalić, przenieść na wyższy poziom, stopniowo dochodzić do pełnej dojrzałości, kształtować siebie samego jako jedyną i niepowtarzalną jednostkę ludzką, osiągać sobie tylko właściwe poczucie spełnienia się. Inaczej mówiąc, jest on w dyspozycji przekraczać granice wyznaczone mu przez materialne ciało, gdyż jest jedyną na świecie istotą, która prawa przyrodnicze może na nowo organizować zgodnie z intencjami swego niematerialnego podmiotu.

Potencjalność człowieka bez trudu można zauważyć, obserwując jego rozwój fizyczny i umysłowy. Możliwości w tym zakresie podlegają nieustannej aktualizacji, poczynając od pierwszych chwil istnienia. Najpierw rozwój ten przebiega niemal samorzutnie, w dużej mierze niezależnie od woli i świadomości, zwłaszcza w pierwszych latach życia. Potrzeba bardziej świadomego i celowego oddziaływania na siebie następuje w okresie dorastania i przejmowania odpowiedzialności za swój rozwój. Chodzi bowiem o aktualizację potencjalności aż do właściwego każdemu człowiekowi stopnia doskonałości, na miarę jednostkowej psycho-fizycznej kondycji⁷.

Proces nieustannego zdobywania sobie właściwej pełni Mieczysław Krąpiec przedstawia w sposób sugestywny i wymowny, posługując się symbolem życia w trzech łonach:

Człowiek bowiem jako osoba dojrzewająca do pełni, rozpoczyna swe życie w łonie matki, by się urodzić do życia w łonie ziemi,

⁷ O potencjalności człowieka i możliwościach rozwoju pisałem w następujących opracowaniach: K. Gryżenia, *Substancjalność i tożsamość*, dz. cyt., s. 371–375; *Współczesna moralność bez etyki?*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 12 (2009) 1, s. 210–212. Por. także J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1: Etyka ogólna, RW KUL, Lublin 1986, s. 330–331; P.S. Mazur, *Formowanie i deformacja obrazu osoby ludzkiej – zagrożenia cywilizacyjne*, „Człowiek w Kulturze” 28 (2018), s. 137–149.

w którym przygotowuje się do ostatecznego wyboru, w momencie „przejścia” przez biologiczną śmierć do wieczności pozaczasowej, do życia w łonie Boga⁸.

Z tego wynika, że spełnianie się człowieka, nazwane wcześniej „celem celów”, jest równoznaczne z życiem z łonie Boga. Droga ustawicznego wzrastania przebiega poprzez różne etapy w ciągu życia doczesnego i zmierza ostatecznie do zjednoczenia się z Bogiem. Również zdaniem Jacka Woronieckiego harmonijne zaktualizowanie potencjalności zawartych w człowieku jest możliwe tylko przy uwzględnieniu ostatecznego celu życia, jakim jest „powrót do Boga, z którego rąk wyszedł i do którego u kresu życia ma wrócić”⁹. Ten cel realizuje się przez całe życie i choćby był bardzo odległy, to jego określenie jest bardzo istotne, ponieważ wyznacza człowiekowi drogę, po której ma kroczyć, jest drogowskazem i punktem odniesienia w jego rozwoju. Rozwój pozbawiony punktów orientacyjnych przestaje być rozwojem. Uznanie zaś celu nakłada na nas powinność jego realizacji, która spoczywa zarówno na wychowawcy, jak i wychowanku. Stanowi podstawę i kryterium oceny moralnej oddziaływania wychowawczego. Nie każda bowiem zmiana wychowanka jest jego rozwojem, lecz tylko taka, która zmierza do pełni bytu ludzkiego, ku jego spełnieniu.

Wychowanie bowiem w najogólniejszym swym określeniu mówi o przekształcaniu się człowieka, o zmianach zachodzących w fizycznej i psychicznej sferze człowieka¹⁰. Takie – czysto formalne określenie wychowania – jest niewystarczające, ponieważ mówi o przekształcaniu i zmianie, lecz nie wskazuje kierunku i zasad tych zmian. Wychowanie moralne i demoralizacja mają tę

⁸ M. A. Krąpiec, *Starzenie się – dojrzewaniem człowieka*, „Studia Philosophiae Christianae” 36 (2000) nr 2, s. 109.

⁹ J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka, Pisma wybrane*, wyboru dokonał o. W. K. Szymański OP, opracował J. Kołataj, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1961, s. 87.

¹⁰ Por. K. Sośnicki, *Istota i cele wychowania*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1967, s. 7.

samą strukturę, są procesem przekształcania i doskonalenia postaw, albo „ku dobremu”, albo „ku złemu”. W swoim rozwoju doskonalili się zarówno człowiek szlachetny, jak i przestępca, jubiler i włamywacz. O właściwym kierunku rozwoju będzie decydował cel oraz związane z nim reguły postępowania i wartości. Tym celem jest realizacja tkwiących w naturze ludzkiej potencjalności i dążenie do ich maksymalnego rozkwitu. Zdolności w różnych dziedzinach życia są nam „dane” i „zadane”. Na ich istnienie i zakres możliwości nie mamy wpływu, jednak one nie przekreślają autonomii naszego rozwoju, gdyż tylko podmiot tych potencjalności – osoba ludzka podejmuje decyzję, które z nich i w jaki sposób chce aktualizować i rozwijać.

Prawdą jest, że brak talentu w jakiejś dziedzinie nie pozwoli na uzyskanie wysokiej w niej sprawności. Określony zespół genetycznych i wrodzonych uwarunkowań będzie rozwojowi stawiał pewne granice. Dotyczy to jednak głównie sprawności intelektualnych i fizycznych, a w minimalnym stopniu moralnych, które są niemal niezależne od uwarunkowań psycho-fizycznych. Znaczy to, że nie każdy może być sportowcem, muzykiem, artystą, profesorem, bo nie pozwalają mu na to zdolności, bądź też warunki materialne i społeczne, ale każdy może osiągnąć doskonałość moralną, zrealizować pełnię swego człowieczeństwa¹¹.

Odpowiedzialność za realizację tego „dzieła” ponosi każdy z nas. Przed tym zadaniem nie da się uciec, nikt nas w tym nie zastąpi, ani wyreżyzy. Podjęcie tej drogi jest podstawowym wyzwaniem i celem zarazem.

Realizacja tkwiących w naturze ludzkiej możliwości nie powinna przebiegać w sposób chaotyczny i przypadkowy, gdyż człowiek jest bytem rozumnym i dąży do racjonalizacji swoich czynów. Istnieją więc sposoby, które ów proces rozwoju mogą przyspieszyć. Jak zatem skutecznie pracować nad ludzką potencjalnością,

¹¹ Gryzenia, *Substancjalność i tożsamość*, dz. cyt., s. 375.

by osiągnęła ona swoje maksimum, stan najwyższy, doskonały? Zdajemy sobie sprawę, że dojście do optymalnego poziomu nie jest sprawą łatwą, wymaga rzetelnej pracy nad sobą, dyscypliny i zdecydowania. Podkreślić jednak należy, że ów pożądany stopień doskonałości osobowej wiąże się z nabywaniem sprawności moralnych, a te wymagają pielęgnacji i wysiłku.

Wzrastanie w cnotach koniecznym wymogiem na drodze uszlachetniania człowieka

Klasyczna etyka normatywna przypomina, że człowiek szlachetny i moralnie urobiony, to człowiek udoskonalony przez sprawności moralne. Sprawności to tkwiące w nim stałe dyspozycje i skłonności do czynienia dobra. One to umożliwiają mu sprawne i efektywne działanie. Dzięki już wypracowanym i nieprzerwanym rozwijaniu nowych człowiek działa dobrze i sam staje się coraz lepszy. To przede wszystkim sprawności były uznawane za decydujący walor osoby ludzkiej, świadczący o jej dojrzałości i szlachetności. Toteż ich nabywanie i pielęgnowanie jest nieodzownym czynnikiem w długim procesie doskonalenia się człowieka¹².

Wspomniano już wcześniej, że celem życia i moralnego wychowania jest doskonalenie osobowej natury człowieka. Osiągnięcie tej doskonałości jest równocześnie osiągnięciem pożądanego dobra.

¹² O takim znaczeniu cnót pisze wielu autorów: Z. Pańpuch, *Znaczenie cnót dla realizowania się człowieka jako osoby*, „Człowiek w Kulturze” 13 (2000), s. 120; tenże, *Rola cnót w wychowaniu*, „Cywilizacja” 10 (2004), s. 39–42; P. Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia moralnego*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1997, s. 89; A. Andrzejuk, *Etyka w ujęciu J. M. Bocheńskiego*, „Parerga” 2006 nr 1, s. 134; D. Zalewski, *Klasycyzm zamiast modernizmu. Rzecz o edukacji*, „Człowiek w Kulturze” 12 (1999), s. 85. W niektórych fragmentach poniższej refleksji korzystam w wcześniejszego mego opracowania: Gryźenia, *Współczesna moralność bez etyki*, art. cyt., s. 210–212.

Zatem cnota – pisze Zbigniew Pańpuch – jest sprawnością do działania zmierzającego do osiągnięcia określonych dóbr, które spełniają naturę ludzką, czyli prowadzą do szczęścia. Przy czym chodzi tu o działanie najlepsze z możliwych, zgodnie z etymologią słowa *arete*, co w tradycji łacińskiej określono *optimum potentiae* – szczytem zdolności ludzkich¹³.

Zamierzonym więc dobrem jest doskonałość osobowa, która jest równoznaczna z posiadaniem sprawności moralnych, bo właśnie one czynią szlachetnym tego, kto je posiada, a jednocześnie pomagają mu w realizacji licznych pozapodmiotowych celów, czyli w spełnianiu dobra zewnętrznego, niezależnego od działającego podmiotu. Można powiedzieć, że w działaniu człowieka cnotliwego realizuje się dwojakiego rodzaju dobro: dobro zewnętrzne w postaci wykonanych dzieł i dobro wewnętrzne w postaci uszlachetniania sfery moralnej działającego. Związek tych dwóch dóbr Andrzej Szostek obrazuje następującym stwierdzeniem:

Każdy bowiem czyn, obok tzw. skutków przechodnich, odnoszących się do otaczającego świata, powoduje skutki nieprzechodnie, pozostające w nas samych. [...] Po każdym czynie jesteśmy inni, niż przed nim – a zmiana ta jest tym głębsza, im poważniejszą (im bardziej świadomą i wolną) podjęliśmy decyzję¹⁴.

Moralna sfera człowieka dotyka każdego bez wyjątku człowieka i dlatego jawi się jako najważniejsza. Moralna dojrzałość człowieka wydatnie wzmacnia jego wolność, bo pozwala mu na większą swobodę kierowania własnym postępowaniem, a podjęte działania są wykonywane chętniej i efektywniej. „Nabycie odpo-

¹³ Pańpuch, *Rola cnót w wychowaniu*, art. cyt., s. 43.

¹⁴ A. Szostek, *Pogadanki z etyki*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, Częstochowa 2008³ popr., s. 113.

¹⁵ Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia moralnego*, dz. cyt., s. 49.

wiednich cnót pozwala na względnie łatwe i szybkie, a nawet przyjemne pójście za słusznym dobrem, choćby było ono z początku trudne i przykre” – stwierdza Piotr Jaroszyński¹⁵.

W podobnym tonie wypowiada się na ten temat Zbigniew Pańpuch.

Każda zdolność rozumna i wolna do swego właściwego działania wymaga odpowiedniego usprawnienia, pokierowania i dodatkowego zdeterminowania, ponieważ sama z siebie może działać na różne sposoby i w przeciwnych kierunkach, co stanowi właśnie o wolności człowieka. Wtedy, gdy zdolność sama z siebie nie może działać w sposób doskonały w stosunku do swego przedmiotu, potrzebuje cnoty – człowiek musi więc uczyć się i wychowywać właściwie przez całe życie. Dopiero wtedy, gdy zdolności ludzkie zostaną w odpowiednim stopniu usprawnione, działanie odbywa się z łatwością, przyjemnie i natychmiast¹⁶.

Innymi słowy, kształtowanie w sobie konkretnych sprawności i wzrastanie w nich jest następstwem wielokrotnego powtarzania określonych czynności¹⁷.

Znamienne jest więc to, że sprawności moralne, jako trwałe usprawnienie poszczególnych władz człowieka, umożliwiają mu samodzielne i twórcze kształtowanie własnego i niepowtarzalnego człowieczeństwa w zmieniającej się rzeczywistości. Jednak człowiek nie rodzi się z ukształtowanymi cnotami, lecz są one wynikiem wyłożonej pracy nad sobą, nad urabianiem własnego charakteru. Cnoty wymagają wysiłku i ćwiczeń, jedynie wady pojawiają się bez szczególnego udziału ze strony samego człowieka. Wady „rosną” same, jak chwasty w pozbawionym opieki ogrodzie, a ich ilość – jeśli zabraknie stosownej troski – jest zazwyczaj większa od cnót. Jak cnoty są skłonnością i sprawnością woli

¹⁶ Pańpuch, *Rola cnót w wychowaniu*, art. cyt., s. 42.

¹⁷ Por. S. Sanchez-Migallón, *Etyka*, tłum. P. Szczygieł i J. Łuczak, *Jedność*, Kielce 2020, s. 123; Szostek, *Pogadanki z etyki*, dz. cyt., 112–113.

w czynieniu dobra, tak wady są skłonnością i sprawnością, ale w czynieniu – niestety zła¹⁸.

To pobieżne zasygnalizowanie znaczenia sprawności moralnych w życiu człowieka nie wyczerpuje całego ich bogactwa i różnorodności. Dotyczą one poszczególnych władz człowieka, wszystkie sfery życia osobowego wymagają usprawnienia, czyli cnoty. Można więc powiedzieć, że cnót jest tyle, ile jest właściwych człowiekowi czynności. Każdy czyn jest usprawniany przez odpowiednią cnotę, a działalność człowieka wyraża się w bardzo różnorodnych formach. Wielowymiarowość i wielorakość tego działania dowodzi, jak rozległe może być spektrum sprawności moralnych. Znajomość systemu cnót i związanych z nimi wad może pomóc zrozumieć ludzkie działanie i wskazać, zarówno na duże możliwości rozwoju człowieka, jak i zagrożenia, którym podlega. Dlatego należy się ciągle uwrażliwiać na takie przejawy i tendencje kulturowe, które sprzyjają rozwijaniu cnót, a wykorzenianiu wad¹⁸.

W całej tej różnorodności należy podkreślić, że każde działanie i odpowiadająca mu sprawność kształtuje podmiot działający i rezultat jego działania. Przede wszystkim zaakcentować trzeba, że sprawność moralna ma zawsze charakter zdobiący człowieka. Każdy więc powinien dążyć do pełni swojego człowieczeństwa, a tym samym przestrzegać norm etycznych i pielęgnować w sobie wszystkie sprawności moralne. Wprawdzie nie wszyscy ludzie potrzebują tych samych sprawności, które są związane z wykonywaniem określonego zawodu. Są jednak usprawnienia doskonalące nasze postępowanie i są to sprawności moralne, których potrzebują absolutnie wszyscy, bez wyjątku. Nie można powiedzieć, że sprawności moralne mają obowiązywać jedną grupę spo-

¹⁸ Por. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, RW KUL, Lublin 1991.

¹⁹ Por. tamże, s. 142; por. także Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury*, Buenos Aires 12.04.1987, w: tenże, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*. Wybór tekstów i oprac. red. M. Radwan, S. Wylęzek, T. Gorzkula, RW KUL, Rzym–Lublin 1988, s. 413.

leczną, a innej nie dotyczyć, albo że dany człowiek ma zabiegać tylko o niektóre sprawności moralne, zaniedbując inne. Wszystkie muszą być w każdym człowieku integralnie ze sobą sprzężone. Dopiero optymalne powiązanie wszystkich cnót daje oczekiwany efekt w postaci wewnętrznego piękna człowieka, jego pełnego rozwoju osobowego. Słowem, pomnażanie sprawności moralnych jest zarazem kształtowaniem samego siebie. Jest to proces długi i żmudny, wymaga wychowania i odpowiedniego środowiska oraz trwa całe życie, nie ma w nim przerw ani urlopów.

Podsumowanie

Zauważa się, że człowiek i sprawności moralne są ściśle ze sobą powiązane. W tej kwestii człowiek jawi się jako byt osobowy i spotentjalizowany. Jego rozwój jest naturalną potrzebą i koniecznością. Dążenie do właściwej sobie doskonałości zostało nazwane procesem spełniania się. Aby ten cel mógł być zrealizowany, nie może się obyć najpierw bez aktywnego udziału rodziców, wychowawców i nauczycieli, później zaś bez zaangażowania każdego jednostkowego człowieka, jego osobistego trudu i wysiłku. Jest on związany z nabywaniem sprawności moralnych, ale innej łatwiejszej drogi nie ma. Stąd sprawności moralne są koniecznym wymogiem w kształtowaniu własnej wielkości i doskonałości. A skoro tak, to rodzi się postulat, aby dokonać rehabilitacji cnót, a ich służebny charakter wobec dobra osoby ludzkiej szeroko i głośno propagować. ■

Moral Qualities (Virtues) on the Path to Maximum Personal Human Maturity

SUMMARY

The article shows that man's natural need, his goal in life, is constant development, striving for personal perfection. Yes, man develops and

perfects himself in various fields and multiple aspects, but the most important thing is his moral perfection, his maturity to the measure of man. What is important is not what he possesses, but who he is. This has been called the process of human fulfillment, the ultimate goal, which is equivalent to reaching happiness. This process can only happen with the commitment and personal effort of each individual human being. No man can be replaced or relieved of this task. Who he is and who he intends to be in the future depends only on himself. This is the area that is least dependent on innate talents and external circumstances. Everyone is the subject of their own decisions and respective actions. In order to remain on this path, it is indispensable to make an effort to acquire and cultivate moral qualities, or virtues. The virtues will not appear without personal effort. It is difficult and arduous work, lasting a lifetime, but it is necessary and, given its fruits, worthwhile.

Keywords: moral abilities, potential of human nature, human fulfillment, personal maturity

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejuk Artur, *Etyka w ujęciu J. M. Bocheńskiego*, „Parerga” 2006 nr 1, s. 133–137.
- Gałkowski Jerzy W., *Wprowadzenie*, w: Karol Wojtyła, *Elementarz etyczny*, TN KUL, Lublin 1983, s. 5–16.
- Gałkowski Stanisław, *Rozwój i odpowiedzialność. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003.
- Gryżenia Kazimierz, Richert Beata, *Kształcenie humanistyczne i przygotowanie zawodowe w procesie spełniania się człowieka*, „Paideia” 3 (2021), s. 37–62.
- Gryżenia Kazimierz, *Prawo i etyka czynnikami kształtującymi wolność osoby ludzkiej*, „Logos i Ethos” 37 (2014) 2, s. 177–201.
- Gryżenia Kazimierz, *Substancjalność i tożsamość u podstaw osobowego rozwoju i wychowania człowieka*, w: *Pedagogika chrześcijańska. Tradycja, współczesność, nowe wyzwania*, red.

- J. Michalski, A. Zakrzewska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 367–379.
- Gryźenia Kazimierz, *Współczesna moralność bez etyki?*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 12 (2009) 1, s. 205–217.
- Gryźenia Kazimierz, *Zagrożenia podmiotowości człowieka*, „Logos i Ethos” 30 (2011) 1, s. 215–233.
- Jan Paweł II, *Upowszechnianie, Uniwersalność, Zmysł humanizmu – autentyczne wartości każdej kultury. Przemówienie do przedstawicieli świata kultury*, Buenos Aires 12 kwietnia 1987, w: tenże, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*. Wybór tekstów i oprac. red. M. Radwan, S. Wylęzek, T. Gorzkula, RW KUL, Rzym–Lublin 1988, s. 409–416.
- Jaroszyński Piotr, *Etyka. Dramat życia moralnego*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1997.
- Kierś Henryk, *Wychowanie do cywilizacji: jaka filozofia?*, „Człowiek w Kulturze” 28 (2018), s. 173–178.
- Krąpiec Mieczysław A., *Starzenie się – dojrzewaniem człowieka*, „Studia Philosophiae Christianae” 36 (2000) nr 2, s. 107–113.
- Krąpiec Mieczysław A., *U podstaw rozumienia kultury*, RW KUL, Lublin 1991.
- Mazur Piotr S., *Formowanie i deformacja obrazu osoby ludzkiej – zagrożenia cywilizacyjne*, „Człowiek w Kulturze” 28 (2018), s. 137–149.
- Morawiec Edmund, *Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1998.
- Pańpuch Zbigniew, *Rola cnót w wychowaniu*, „Cywilizacja” 10 (2004), s. 38–66.
- Pańpuch Zbigniew, *Znaczenie cnót dla realizowania się człowieka jako osoby*, „Człowiek w Kulturze” 13 (2000), s. 109–120.
- Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (1967).
- Reale Giovanni, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1: *Od początków do Sokratesa*, tłum. E. I. Zieliński, RW KUL, Lublin 1993.
- Sanchez-Migallón Sergio, *Etyka*, tłum. P. Szczygiel i J. Łuczak, Jedność, Kielce 2020.
- Sośnicki Kazimierz, *Istota i cele wychowania*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1967.

- Szostek Andrzej, *Pogadanki z etyki*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, Częstochowa 2008³ popr.
- Wojtyła Karol, *W poszukiwaniu podstaw perfekcjonizmu w etyce*, „Roczniki Filozoficzne” 5 (1957) 4, s. 303–317.
- Woroniecki Jacek, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1: *Etyka ogólna*, RW KUL, Lublin 1986.
- Woroniecki Jacek, *Wychowanie człowieka, Pisma wybrane*, wyboru dokonał o. W. K. Szymański OP, opracował J. Kołataj, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1961.
- Zalewski Dariusz, *Klasycyzm zamiast modernizmu. Rzecz o edukacji*, „Człowiek w Kulturze” 12 (1999), s. 81–91.